

Barbara Obtułowicz

Dyplomacja hiszpańska wobec rywalizacji mocarstw europejskich w Turcji (w świetle depesz przedstawicieli Hiszpanii w Konstantynopolu w latach 1831–1841)

Początek lat trzydziestych XIX wieku otworzył nowy rozdział w sytuacji wewnętrznej Hiszpanii. Jednocześnie stanowił on ważną cezurę w polityce zagranicznej Madrytu, co z kolei decydowało o określonym sposobie widzenia problematyki międzynarodowej. Odzyskanie niepodległości przez Greków i Belgów, rewolucja lipcowa we Francji oraz walka ruchów liberalnych z reakcją, prowadzona w różnych częściach Europy, przyniosły osłabienie pozycji Świętego Przymierza zmianę układu sił na kontynencie. W roku 1832 wbrew woli Rosji i Holandii Ludwik Filip I uznał króla Belgów Leopolda I, powiązanego z dworem londyńskim, co doprowadziło do ostatecznego zbliżenia pomiędzy Paryżem i Londynem w postaci „serdecznego porozumienia” (*entente cordiale*). Powstał podział na mocarstwa legitymistyczne wierne zasadom Świętego Przymierza (Rosja, Austria i Prusy – z wyraźną dominacją tego pierwszego) i liberalne (Anglia i Francja).

W roku 1833 zmarł Ferdynand VII, co stworzyło dogodne warunki do odejścia od absolutyzmu i do powstania monarchii liberalnej. Jednak brak męskiego sukcesora tronu zapoczątkowało wieloletnie wojny domowe (wojny karlistowskie), które niszczyły kraj, jego gospodarkę i podzieliły społeczeństwo hiszpańskie na przeciwstawne bloki: zwolenników Izabeli II, córki Ferdynanda VII, oraz popleczników jego brata don Carlosa. Kwestia sukcesji przyciągała uwagę dworów zagranicznych. Dotychczasowi sprzymierzeńcy Hiszpanii, tj. Austria, Prusy i Rosja, nie uznały Izabeli II za prawowitą następczynię jej ojca. Fakt ten zadecydował o przejściu Madrytu do aliansu z Anglią i Francją (1834). Do sojuszu przystąpiła także znajdująca się pod wpływami Francji i Anglii Portugalia, odgrywając w nim jednak niewielką rolę. Tym sposobem francusko-angielskie dwuprzymierze przekształciło się w czwórprzymierze. Od tej pory dwór hiszpański prowadzący walkę z karlistami mógł liczyć na wsparcie zarówno Londynu jak Paryża, ponieważ rządy obu krajów zaoferowały swą pomoc dla Izabeli II. Podpisanie kończącego pierwszą wojnę karlistowską pokoju de Ver-

gara w 1839 roku oznaczało formalne wygaśnięcie czwórprzymierza. Żadna ze stron nie chciała jednak rezygnować z aliansu i *de facto* miał on przetrwać do roku 1848, wywierając decydujący wpływ na stosunek dworu i rządu hiszpańskiego do kluczowych zagadnień ówczesnej sceny politycznej¹. Żaden sojusz (ani ten z państwami rozbiorowymi, ani późniejszy z Anglią i Francją) nie wzmocnił międzynarodowej pozycji Hiszpanii ani nie pomógł w uporządkowaniu jej spraw wewnętrznych. Słaba, skłócona i pozbawiona zaplecza kolonialnego, coraz wyraźniej stawiała się państwem o podrzędnym znaczeniu. Dyplomacji hiszpańskiej nie było stać na prowadzenie aktywnej i samodzielnej polityki zagranicznej i wobec rozlicznych problemów natury międzynarodowej zachowywała ona postawę neutralną². Mimo to Madryt nie tracił nadziei na chociaż częściowe odzyskanie głosu w sprawach europejskich. Dlatego pilnie śledził rozwój wypadków, zwłaszcza w obszarach najbardziej newralgicznych, gdzie krzyżowały się interesy mocarstw. W omawianym okresie do takich obszarów należały Imperium Osmańskie (Ottomańskie) oraz ziemie polskie³.

Celem naszych rozważań jest ustalenie, co dyplomacja hiszpańska wiedziała i jak rozumiała wydarzenia rozgrywające się na Bliskim Wschodzie i czy władze w Madrycie potrafiły do tego dopasować swoją politykę. Interesuje nas, jak dyplomaci hiszpańscy odbierali Turcję, jak oceniali i interpretowali politykę rywalizujących na jej terenie mocarstw. W tym kontekście staramy się zbadać hiszpański punkt widzenia kwestii wschodniej oraz odpowiedzieć na pytanie, w jakim stopniu dyplomacja hiszpańska dostrzegała powiązanie pomiędzy sprawą wschodnią i sprawą polską.

Podstawową bazę źródłową stanowią depesze przedstawicieli dyplomatycznych Hiszpanii w Konstantynopolu w latach 1831–1841. Materiałem uzupełniającym jest korespondencja zwrotna, ograniczająca się do krótkich i lakonicznych notek zapisywanych na depeszach docierających do Madrytu z Konstantynopola, a także w niewielkim wymiarze dyskursy polityczne i ekonomiczne oraz prasa.

Z lektury większości prac poświęconych problematyce dziejów politycznych Turcji można odnieść wrażenie, że w porównaniu do okresu poprzedzającego badany przedział chronologiczny, jak również do lat pięćdziesiątych XIX wieku, lata trzydzieste i czterdzieste cechował względny spokój. Andrés Borrego w jednej ze swoich prac dotyczących wojny krymskiej, w rozdziale wprowadzającym bardzo słabo na-

¹ J.C. Pereyra, *Introducción al estudio de la política exterior de España (siglos XIX y XX)*, Madryt 1983, s. 121–122; *Historia contemporánea de España siglo XIX*, J. Paredes, coordinador, Barcelona 1998, s. 259–269.

² O problemach Hiszpanii pierwszej połowy XIX w. zob. J. Kieniewicz, *Hiszpania 1814–1844, Koniec „starego ładu” i początki zacofania*, [w:] *Europa i świat w epoce romantyzmu i rewolucji, 1815–1849*, pod red. W. Zajewskiego, t. I, Warszawa 1991, s. 365–398.

³ O zainteresowaniach dyplomacji hiszpańskiej sprawą polską w dobie powstań narodowych zob. B. Obtułowicz, *Powstanie listopadowe w depeszach ambasadorów hiszpańskich z lat 1830–1831*, [w:] *Studia polsko-hiszpańskie. Wiek XIX*, pod red. J. Kieniewicza, Warszawa 2002, s. 57–76; eadem, *Powstanie krakowskie i likwidacja Rzeczypospolitej Krakowskiej w 1846 roku w świetle prasy hiszpańskiej*, „Studia Historyczne” R. XLVIII: 2005, z. 1 (189), s. 29–44, eadem, *Hiszpania wobec Wiosny Ludów w Austrii i w państwach niemieckich z uwzględnieniem udziału Polaków w rewolucjach europejskich 1848–1849*, [w:] *Rok 1848. Wiosna Ludów w Galicji*, pod red. W. Wica, Kraków 1999, s. 143–157; J. Kieniewicz, *Rząd hiszpański wobec powstania styczniowego*, „Przegląd Historyczny”, T. LXXXV: 1994, z. 4, s. 415–432.

wiązuje do sytuacji w interesującym nas okresie⁴. Podobnie czyni wielu historyków zajmujących się problematyką dziejów Turcji XIX wieku. Ich uwaga koncentruje się wyraźnie na latach dwudziestych (walce Greków o niepodległość), pięćdziesiątych (wojna krymska) i siedemdziesiątych (dylemat przyszłości Turcji w obliczu nowego układu sił międzynarodowych powstałego po klęsce Francji w wojnie z Prusami, zjednoczenia Niemiec i narodzin państwa włoskiego)⁵. Tymczasem nawet pobieżna analiza korespondencji dyplomatycznej przedstawicieli dworu hiszpańskiego w Konstantynopolu z lat 1831–1841 dowodzi, jak wiele się tam działo i jak okres ten obfitował w wydarzenia kluczowej wagi dla późniejszego rozwoju wypadków.

W polityce zagranicznej Hiszpanii w pierwszej połowie wieku XIX problem wschodni zajmował bardzo ważne miejsce. Po powstaniu niepodległego państwa greckiego dwór hiszpański zaakceptował jego rząd i nawiązał przyjacielskie stosunki z królem Grecji Ottonem I. Uwaga Hiszpanii zwróciła się wówczas ku dwu strategicznym obszarom, tj. cieśninom Bosfor i Dardanele oraz ku Egiptowi. Madryt chciał znać poczynania mocarstw na tamtym terenie, aby wysondować, z którym z nich warto pozostać w bliższych stosunkach. Hiszpania nie widziała tam własnych korzyści (poza handlowymi) ani nie była bezpośrednio zainteresowana toczonymi sporami. Jednakże, jak słusznie zauważył Andrés Borrego, bliskie związki Hiszpanii z państwami mającymi ważny głos w sprawie dalszych losów Imperium Tureckiego nie pozwalały dyplomacji hiszpańskiej na obojętność wobec niepewnej sytuacji w tej części świata⁶.

Uwaga dyplomacji hiszpańskiej skoncentrowała się na konfliktach turecko-egipskich (pierwszy 1831–1833 i drugi 1838–1841). Komplikacje wynikały przede wszystkim ze słabości Turcji, która w 1829 roku ledwie uchroniła się od rozpadu. Postanowił z tego skorzystać pasza Egiptu Muhammad Ali i całkowicie zrzucić zwierzchnictwo tureckie. Od jesieni 1831 roku z Konstantynopola do Madrytu docierały wieści coraz bardziej niepokojące. Minister Ferdynanda VII Juan de Vidal pisał o ambicjach politycznych Muhammada Alego, który poprzez gruntowne reformy wewnętrzne kraju oraz poszerzanie jego granic sprawił, że na progu lat trzydziestych państwo to stało się jednym z najsilniejszych na Wschodzie i tylko nominalnie uznawało zwierzchność sułtana. Jako zręczny i doświadczony polityk, popierał Turcję w różnych sprawach, m.in. w zmaganiach z Grekami. Jednocześnie za okazywane wsparcie domagał się rekompensat oraz dążył do pozbawienia Turcji dotychczasowej supremacji w świecie arabskim i do zjednoczenia tegoż świata wokół Egiptu. Kiedy sułtan zwlekał z przekazaniem mu Syrii za pomoc w walkach z Grekami, zniecierpliwiony pasza przystąpił w październiku 1831 roku do oblężenia Akki. Dało to początek pierwszemu kryzysowi turecko-egipskiemu. Niebawem wojska syna Muhammada Alego, Ibrahima paszy

⁴ A. Borrego, *Estudios políticos: la Guerra de Oriente, considerada en sí misma y bajo el punto de vista de la parte que España puede verse llamada a tomar en la contienda Europea*, Madrid 1855.

⁵ Wyjątek stanowi m.in. praca M. Tanty, *Bosfor i Dardanele w polityce mocarstw*, Warszawa 1982, oraz B. Stępniewskiej-Holzer, *Narodziny nowoczesnego państwa egipskiego*, Wrocław 1978.

⁶ A. Borrego, *La cuestión de Oriente: elementos beligerantes que provoca*, Madrid 1876, s. 6.

opanowały Akkę, a wraz z nią całą Syrię i po sforsowaniu gór Taurus ruszyły ku Anatolii⁷.

Vidal zabiegał o zdobycie jak najwięcej wiadomości o rozwoju sytuacji: zbierał dane o tym, co się mówiło na ulicach Konstantynopola, czytał oficjalne biuletyny, turecką i egipską gazetę rządową, docierał do depesz z Aleksandrii. Dzięki temu rząd hiszpański miał doskonałą orientację o stanie sił wojskowych walczących stron, poniesionych stratach, przebiegu ważniejszych potyczek i bitew. Zgodnie z sugestiami Vidala Madryt spodziewał się przegranej sułtana. Charakterystyczne jest, że ambasador okazywał dużą ostrożność w interpretowaniu i ocenianiu docierających do niego wiadomości. Nie ukrywał trudnego położenia obydwu władców, wskazując zwłaszcza na skomplikowaną sytuację wewnętrzną Turcji i Egiptu (m.in. niezadowolenie ludności z wszechobecnej biedy). Nie szczędził paszy Egiptu pochwał za niepospolitą waleczność, upór i konsekwencję działania⁸, twierdząc na tej podstawie, że najprawdopodobniej sułtan będzie zmuszony do poddania się woli potężnego rywala. Mimo to, aż do decydującego starcia zbrojnego pod Konyą (21 grudnia 1832) nie wykluczał możliwości przegranej Egiptu. Sądził wszakże, iż w razie takiego obrotu sytuacji, zwycięska Turcja nie będzie w stanie zmusić do uległości Muhammada Alego, protektora świętych miejsc w Mekce i Medynie, władającego nie tylko Egiptem, ale Syrią, Sudanem, częścią Azji Mniejszej i Półwyspu Arabskiego, czyli obszarem o wiele większym niż pozostający pod bezpośrednim zarządem sułtana⁹.

Kiedy tydzień po wspomnianej bitwie mieszkańcy Konstantynopola przekazywali sobie na ulicach wiadomość o zniszczeniu wojska dowodzonego przez Wielkiego Wezyra, Vidal nie do końca dawał wiarę pogłosce. Jednak obserwując niepokój przedstawicieli rządu tureckiego oraz mając na uwadze nader częste zebrania Dywanu, przyjął ją za wielce prawdopodobną. Do Madrytu depeszował, że w obliczu tak wielkiego upokorzenia Turcja osiąga dno, czeka ją niechybny upadek, zaś trudne do przewidzenia następstwa tego faktu odczują zarówno mieszkańcy Turcji, jak cała Europa¹⁰.

Kolejne listy Vidala ukazują, jak sukcesy wojenne Egiptu zagrażające istnieniu Imperium Osmańskiego spowodowały przerodzenie się konfliktu turecko-egipskiego w problem międzynarodowy o kapitalnym znaczeniu dla przyszłości Bosforu i Dardaneli. Perspektywa rozpadu Turcji i zastąpienia jej przez imperium egipskie w równym stopniu nurtowały Mikołaja I, broniącego korzyści uzyskanych na mocy traktatu adrianopolskiego (zwłaszcza swobodnej żeglugi w Cieśninach i przywilejów dla kupców rosyjskich na terenie Turcji), jak Anglię i Francję, mocarstwa związane z Egip-

⁷ O Muhammadzie Alim, jako władcy, polityku i reformatorze, oraz o walkach, jakie prowadził z Turcją, zob. B. Stępniewska-Holzer, op. cit.

⁸ Archivo Histórico Nacional, Sección de Estado, legajo (dalej AHN, Estado, leg.) 5963/2, Juan de Vidal do Primer Secretario de Estado, Buyukdere sobre el Bosforo, nr 142, 26.04. 1832; nr 180, 11.11.1832.

⁹ AHN, Estado, leg. 5963/2, nr 180, Juan de Vidal do Primer Secretario de Estado, Buyukdere sobre el Bosforo, 11.11.1832

¹⁰ AHN, Estado, leg. 5963/2, nr 184, Juan de Vidal do Primer Secretario de Estado, Buyukdere sobre el Bosforo, 21.12.1832 oraz Pera de Constantinopla, nr 187, 28.12.1832.

tem, głównym dostawcą bawełny dla ich przemysłu tekstylnego. Vidal uważał, że nie ma prawa ani odwagi ingerowania w toczące się negocjacje dyplomatyczne pomiędzy Portą, Egiptem a reprezentantami wymienionych krajów, określając je mianem „alta política”. Z drugiej strony, doskonale zdawał sobie sprawę ze znaczenia polityczno-handlowego spornego obszaru, co, jak sam stwierdzał, w połączeniu z pełną tajemnic i nieudomówień grą polityczną mocarstw roztaczało przed dyplomacją hiszpańską ogromne pole do snucia rozmaitych domysłów¹¹.

Podczas pierwszego kryzysu turecko-egipskiego głównym tematem raportów dyplomatów hiszpańskich była kwestia szans na utrzymanie *status quo* w Turcji i związanego z tym pokoju generalnego. Kiedy sułtan turecki, przerażony postępami inwazji wojsk paszy Egiptu w Anatolii oraz perspektywą oblężenia Konstantynopola, zabiegał gorączkowo o pomoc Anglii i Rosji, Vidal prorokował, że jeżeli mocarstwa odmówią Turcji wsparcia, to sułtanowi nie pozostanie nic innego, jak tylko przyjęcie wszystkich żądań bezwzględnego rywala. Gdyby jednak mocarstwa wyszły naprzeciw prośbie Mahmuda II, to, jego zdaniem, Imperium Otomańskie miało szansę przetrwania, ale tylko w najbliższej perspektywie¹². Nadzieja na trwałe uwolnienie Turcji od groźby rozbioru malała w miarę wzrostu oporu paszy Egiptu wobec propozycji pojednania ze strony sułtana. Vidal doceniał zaangażowanie dyplomacji francuskiej w godzenie zwaśnionych władców, ale biorąc pod uwagę całkowitą dezorganizację Imperium i brak wiary społeczeństwa tureckiego w zwycięstwo, wyrażał przekonanie, że w przypadku przedłużania się sporu turecko-egipskiego dojdzie do wybuchu wojny europejskiej, a wtedy żyzne i bogate prowincje Bliskiego Wschodu staną się łakomym kąskiem „jednych i drugich”¹³.

Szans na ustanowienie trwałego pokoju w tym rejonie nie widział następca Vidala, Bernardo de Souza. Po podpisaniu rozejmu turecko-egipskiego w Kütahyi (w maju 1833 roku) komunikował premierowi Franciszkowi de Zea Bermudezowi, że chociaż konflikt turecko-egipski ma się ku końcowi, to jednak należy sądzić, że mocarstwa sojusznicze w imię swych partykularnych interesów będą stawiać przeszkody na drodze do autentycznego pojednania mieszkańców Orientu¹⁴. Opinię tę podzielał również kolejny ambasador hiszpański w Konstantynopolu Gerardo de Souza. Wprawdzie rozejm w Kütahyi odczytał jako dowód na to, że mocarstwa europejskie pomimo różnic interesów są zdolne do kompromisów i dzięki temu sprawy Wschodu zostały zamknięte¹⁵, lecz niedługo po zawarciu tajnego traktatu sojuszniczego turecko-rosyj-

¹¹ AHN, Estado, leg. 5963/2, nr 177, Juan de Vidal do Primer Secretario de Estado, Buyukdere sobre el Bosforo, 26.10.1832.

¹² AHN, Estado, leg. 5963/2, nr 195, Juan de Vidal do Primer Secretario de Estado, Pera de Constantinopla, 11.02.1833.

¹³ AHN, Estado, leg. 5963/2, 205, Juan de Vidal do Francisca de Zea Bermudeza, Pera de Constantinopla, 18.03.1833.

¹⁴ AHN, Estado, leg. 5963/2, nr 19, Bernardo de Souza do Francisca de Zea Bermudeza, Buyukdere sobre el Bosforo, 19.05.1833.

¹⁵ AHN, Estado, leg. 5963/2, nr 5, Gerardo de Souza do Francisca de Zea Bermudeza, Buyukdere sobre el Bosforo, 26.06.1833.

skiego w Unkiar-Iskelesi (8 lipca 1833 r.)¹⁶ ostrzegął Bermudeza przed zbytnim optymizmem. Donosił mu, że chociaż nie zdołał jeszcze wybadać treści traktatu, to zapewne nie zaspokaja on aspiracji stron walczących i zawarty na siłę pokój nie będzie miał szans na przetrwanie¹⁷. Zapowiadał rychły wybuch nowej wojny pomiędzy Portą i Egiptem, zwłaszcza, że Muhammad Ali nie odwołał pogotowia zbrojnego w armii i we flocie egipskiej¹⁸. Dodatkowo niepokoiła go pogłoska o gotowości Mahmuda II do scedowania Rosji Mołdawii i Wołoszczyzny, w zamian za 7 mln dukatów, jakie Turcja winna była carowi jeszcze z lat 1828 i 1829. Wyrażał obawę, że gdy dojdzie do cesji, w księstwach wybuchną zamieszki, do sprawy włączą się Anglia z Francją i nastąpi eskalacja konfliktu. Na myśl o takim scenariuszu nie ukrywał rozgoryczenia, gdyby po tylu wysiłkach ze strony dyplomacji europejskiej i turecko-egipskiej miało dojść do ponownego starcia zbrojnego. Jednak nie widział szans na trwały pokój¹⁹.

W centrum uwagi autorów depesz znalazła się także sprawa poparcia udzielonego sułtanowi przez cara Mikołaja I w obliczu niebezpieczeństwa oblężenia Konstantynopola przez wojska egipskie. W tej kwestii dyplomatów hiszpańskich interesowały nastroje społeczne, a nie tylko rozgrywki dyplomatyczne mocarstw. Czynili tak zapewne dlatego, że prorosyjska polityka dworu Mahmuda II prowokowała tureckich wyznawców islamu do podjęcia prób zamordowania sułtana i jego małoletniego syna Abdülmecida. Zagrozało to przewrotem pałacowym, dojściem do władzy opozycji i dalszymi konsekwencjami na szeroką skalę. Z doniesień Gerarda de Souzy premier hiszpański dowiadywał się, że napływ wojsk lądowych oraz floty rosyjskiej do Konstantynopola wprawdzie uspokajały sułtana, ale z drugiej strony rozpalały nadzieje muzułmanów przygotowujących zamach. Liczyli oni bowiem, że obecność Rosjan w stolicy doprowadzi do wybuchu rewolucji, co ułatwi pozbycie się sułtana i jego syna²⁰. Neutralne stanowisko Hiszpanii wobec konfliktu turecko-egipskiego pozwalało Souzie na utrzymywanie dobrych stosunków z dyplomatami rosyjskimi i na odbywanie z nimi spotkań. Z końcem czerwca 1833 roku przeprowadził rozmowę z nadzwyczajnym komisarzem cara i dowódcą wojsk rosyjskich nad Bosforem Aleksandrem Orłowem na temat przyczyn, jakie skłoniły Petersburg do zbrojnej interwencji po stronie Turcji. Utwierdził się wtedy w przekonaniu, że carem kierowały

¹⁶ Dzięki temu traktatowi Rosja niesłychanie umocniła swą pozycję w Stambule i na 10 lat zyskała decydujący głos w sprawie otwierania lub zamykania przez sułtana cieśnin Bosforu i Dardaneli dla niotureckich okrętów wojennych. Car otrzymał prawo do interweniowania w wewnętrzne sprawy Turcji i stał się jej protektorem. Zob. J. Skowronek, *Kraje bałkańskie w latach 1815–1849*, [w:] *Europa i świat w epoce restauracji, romantyzmu i rewolucji 1815–1849*, pod red. W. Zajewskiego, t. II, Warszawa 1991, s. 14).

¹⁷ AHN, Estado, leg. 5963/2, nr 5, Gerardo de Souza do Francisca de Zea Bermudeza, Buyukdere sobre el Bosforo, 26.06.1833.

¹⁸ AHN, Estado, leg. 5963/2, nr 12, Gerardo de Souza do Francisca de Zea Bermudeza, Buyukdere sobre el Bosforo, 26.07.1833.

¹⁹ AHN, Estado, leg. 5963/2, nr 20, Gerardo de Souza do Francisca de Zea Bermudeza, Buyukdere sobre el Bosforo, 26.08.1833.

²⁰ AHN, Estado, leg. 5963/2, nr 7, Gerardo de Souza do Francisca de Zea Bermudeza, Buyukdere sobre el Bosforo, 11.04.1833; nr 14, 26.04.1833.

pobudki wielkomocarstwowe i dążenie do zapewnienia Rosji dominującej pozycji na Bliskim Wschodzie²¹.

Interesująco przedstawia się interpretacja rosyjsko-austriackiej konwencji zawartej we wrześniu 1833 roku w Münchengratz, dokonana przez następcę Gerarda de Souza, Antonia Lópeza de Córdobę. Na podstawie informacji uzyskanych przez ambasadorów Anglii i Francji od ich korespondentów z Wiednia oraz z gazet niemieckich Córdoba zapewniał Francisca de Zea Bermudeza, iż celem umowy była współpraca Wiednia i Petersburga na rzecz zachowania integralności terytorium Imperium Tureckiego oraz zagwarantowania ciągłości władzy panującej tam dynastii. Podkreślał, iż sygnatariuszom układu zależało także na uniemożliwieniu paszy Egiptu objęcia tronu tureckiego, nawet gdyby doszło do śmierci sułtana lub braku sukcesji po nim. Porozumienie rosyjsko-austriackie określił jako „Mistrzowskie dzieło świadczące o przezorności księcia Metternicha”. W generalnej konkluzji doszedł do wniosku, że „dzieło” to skazało na niepowodzenie wszelkie projekty destrukcji Turcji, zwłaszcza antytureckie zakusy Francji i Anglii²². Konwencja z Münchengratz rzeczywiście obstawała przy zachowaniu w Turcji *status quo*, ale Córdoba nie zauważył, że jednocześnie nie negowała możliwości jej rozpadu, przy czym oba państwa różniły się w podejściu do takiej perspektywy. Oznaczało to, że Rosja i Austria uważały istnienie Turcji za wygodne rozwiązanie, chociaż nie wierzyły w zdolność jej do przetrwania. Wreszcie, co najważniejsze, Córdoba ani słowem nie wspomniał o podjęciu przez Mikołaja I i Franciszka I konkretnych środków dla zwalczania polskiego ruchu niepodległościowego (m.in. wydawanie na zasadach wzajemności jego działaczy). Tymczasem to nie kwestia wschodnia, ale sprawa polska stanowiły punkt centralny dwustronnych rozmów i zawartego porozumienia. Przyczyn tego niedopatrzenia należy szukać w tym, że ambasadora Hiszpanii bardziej interesowała kwestia turecka, a w czasie pisanía depeszy, jak sam zastrzegł, nie posiadał pełnych danych.

Po formalnym wyciszeniu konfliktu turecko-egipskiego rolę głównego destabilizatora na Bliskim Wschodzie Córdoba słusznie przypisywał mocarstwom europejskim i ich interesom dotyczącym żeglugi w Cieśninach, gdzie zdecydowaną przewagę posiadała Rosja. Nagłe ożywienie wymiany depesz pomiędzy ambasadami Anglii i Francji a Londynem i Paryżem, mające miejsce od połowy stycznia 1834 roku, skłaniały go ku przypuszczeniu, że niebawem dwory obydwu państw zażądają od Porty zmiany traktatu turecko-rosyjskiego z lipca 1833 roku. Cel zmian miał się sprowadzać do odebrania Rosji uprzywilejowanej pozycji w korzystaniu z Cieśnin oraz do ograniczenia wpływu cara na politykę Dywanu. Córdoba trafnie przeczuł, że w pierwszej kolejności przedstawiciel dyplomatyczny Anglii będzie się domagał dla swego kraju równouprawnienia (z Rosją) w korzystaniu z drogi wodnej przez

²¹ AHN, Estado, leg. 5963/2, nr 20, Gerardo de Souza do Francisca de Zea Bermudeza, Buyukdere sobre el Bosforo, 26.08.1833.

²² Archivo de Ministerio de Asuntos Exteriores (dalej AMAE), Turquía H 1770, nr 61, Antonio López de Córdoba do Francisca de Zea Bermudeza, Buyukdere sobre el Bosforo, 28.01.1834 /reservado/.

Cieśniny²³. W odpowiedzi na protesty ambasadorów Anglii i Francji dotyczące traktatu z Unkiar-Iskelesi, rząd turecki wydał notę, w której nie zobowiązywał się do modyfikacji traktatu, ale zapewniał, że Cieśniny nadal pozostaną zamknięte dla okrętów wojennych wszystkich państw (zgodnie z traktatem turecko-angielskim z 1809 roku). Komentując ten fakt, Córdoba stwierdził, że ambasadorzy Anglii i Francji wydają się być zadowoleni, co nakazuje uznać kwestię za zakończoną²⁴. Jednak nie miał racji, wprawdzie nota turecka w pewnej mierze zaspokajała żądania mocarstw zachodnich, to bynajmniej nie osłabiała ich wrogości do traktatu z Unkiar-Iskelesi i umacniających się wpływów rosyjskich w Turcji. Dlatego w przyszłości nie przestały prowadzić zabiegów o podważenie i anulowanie układu.

Przyjrzyjmy się również temu, jak ambasadorzy hiszpańscy postrzegali sytuację Turcji w dobie finalizacji oraz po zakończeniu pierwszego konfliktu z Egiptem. Kompleksową ocenę w tej sprawie znajdujemy najwcześniej w depeszy Gerarda de Souzy z czerwca 1833 roku. Ambasador napisał ją, będąc pod wrażeniem rozejmu w Kütahyi. Uważał, że ta wojna osłabiła Turcję bardziej niż wcześniej wieloletnie zmagania z Rosją. Z niedowierzaniem stwierdzał, że państwo do niedawna rozległe i potężne, zostało zredukowane do stosunkowo niewielkiego obszaru²⁵. Podkreślał, iż chociaż pasza Egiptu jest uważany za „Gubernatora zależnego od Wysokiej Porty”, to w rzeczywistości jego władza i zasięg panowania są większe niż samego sułtana. Jednak za fakt najbardziej niepokojący uważał niemal całkowite podporządkowanie Turcji przez Rosję. Przypominał, że do tej pory car udzielał sułtanowi potężnego wsparcia militarnego i politycznego, ale jeżeli w przyszłości z pewnych względów pozbawi go swej pomocy, Turcja o własnych siłach nie będzie zdolna do skutecznej walki z wicekrólem Egiptu²⁶.

Jak gdyby w nawiązaniu do depeszy de Souzy, Antonio López de Córdoba kontynuował wątek nadmiernej ingerencji Rosji w sprawy wewnętrzne Turcji oraz w jej politykę zagraniczną. Wyrażał głębokie przekonanie, że jeżeli Imperium Tureckie nadal istnieje, to jest to zasługa szczodrości polityki Rosji, która chroniła je przed rozbiorem. Sułtan miał zatem wobec cara ogromne zobowiązania i nie mógł przystać na żądania mocarstw domagających się ograniczenia i zmiany charakteru stosunków Turcji z Rosją, w tym modyfikacji układów z Kütahyi i z Unkiar-Iskelesi. Córdoba krytycznym okiem spoglądał na wysiłek reformatorski rządu tureckiego, ponieważ nie doprowadził on do poprawy warunków bytowych ludności ani nie zbliżył Turcji do cywilizacji europejskiej. Ubolewał nad opłakanym stanem wojska i floty (brak dyscypliny, niskie morale, złe kierownictwo, niedostatki kadrowe, bieda) oraz

²³ AMAE, Turquía H 1770, nr 55, Antonio López de Córdoba do Francisca de Zea Bermudeza, Buyukdere sobre el Bosforo, 14.01.1834, nr 58, 21.01.1834

²⁴ AMAE, Turquía H 1770, nr 70, Antonio López de Córdoba do Francisca de Zea Bermudeza, Buyukdere sobre el Bosforo, 4.03.1834.

²⁵ W układzie rozejmowy z Kütahyi sułtan został zmuszony do przekazania Muhammadowi Alemu w dożywotnie władanie Palestyny, Syrii i Cylicji.

²⁶ AHN, Estado, leg. 5963/2, nr 5, Gerardo de Souza do Francisca de Zea Bermudeza, Buyukdere sobre el Bosforo, 26.06.1833.

nad wszechobecnym bałaganem i nędzą, wobec których rząd okazywał się bezsilny. Ambasador wyrażał przekonanie, że w ówczesnym świecie brak miejsca dla państwa znajdującego się w takim stanie jak Turcja. Przypominał, że dyskusja nad kwestią turecką została wszczęta z jednej strony przez Rosję (faktycznego arbitra Orientu), z drugiej przez Anglię i Francję, które obawiały się dominacji Rosji w rejonie Bliskiego Wschodu i dążyły do wyeliminowania jej z gry o Turcję. Z tego, kontynuował Córdoba, wynikają zabiegi Francji i Anglii posłużenia się Turcją jako narzędziem w walce przeciwko Rosji. Wiele ustępstw będzie musiał zrobić rząd rosyjski dla pogodzenia interesów mocarstw w Turcji oraz do osłabienia podejrzeń i zawiści, jakie się pojawiły, odkąd Londyn i Paryż dotarły do treści tajnego traktatu z 8 lipca 1833 roku. Wątpił przy tym, aby Rosja była zdolna do dobrowolnych ustępstw i rezygnacji, nawet z części swych wpływów w Turcji i w całym Oriencie. Dlatego wybuch wojny uważał za nieunikniony. Przewidywał, że jeżeli do niej dojdzie w rezultacie prowokacji Rosji czy też mocarstw jej przeciwnych, to bez względu na końcowy jej wynik, Rosja będzie musiała ponieść ogromne straty w swych posiadłościach śródziemnomorskich (handel przez Morze Śródziemne zostanie na długo sparaliżowany). Jednocześnie Córdoba wyrażał pogląd, że chociaż w tym samym czasie mocarstwa prowadzą rywalizację na północy Europy (tj. ziemie polskie, Bałtyk), to głównym teatrem walk pomiędzy nimi będzie Morze Czarne i Śródziemne. Sygnalizował również o rozmowie, jaką Mikołaj I odbył z ministrem Wielkiej Brytanii w Petersburgu na temat spraw brytyjskich, podczas której car odniósł się do Anglii w sposób bardzo życzliwy. Jednak osobiście mocno wątpił w szczerść gestów pokojowych ze strony cara²⁷.

Przypuszczenia Córdoba potwierdzały jego dobrą orientację w bieżącym rozwoju wypadków wskazujących na rychły wybuch drugiego konfliktu turecko-egipskiego, którego głównym przedmiotem stała się kwestia Cieśnin. Córdoba eksponował w swych depe szach dyplomatyczne zabiegi mocarstw, zwłaszcza Anglii, o zmniejszenie, a nawet całkowitą eliminację wpływów Rosji na politykę zagraniczną rządu tureckiego. Podkreślał, że takie postępowanie Londynu było uwarunkowane interesami państw europejskich w obszarze Bliskiego Wschodu, zapowiadał więc nieuchronność wybuchu poważnego kryzysu pomiędzy Anglią i Francją a Turcją i Rosją²⁸.

Chociaż Hiszpania nadal konsekwentnie przestrzegała swej neutralności, to jednak, inaczej niż podczas pierwszego konfliktu turecko-egipskiego, jej sympatie nie-dwuznacznie skierowane były w stronę Anglii. W relacjach Córdoba zjawisko to jest uchwytne od czasu z pozoru błahego incydentu w stosunkach pomiędzy Portą a mocarstwami europejskimi. Rzeczą dotyczyła żądania przez Londyn satysfakcji za niesłuszne oskarżenie kupca brytyjskiego Churchilla o ciężkie postrzelenie podczas polowania chłopca tureckiego. Za nieszczeńnikiem ujął się ambasador Anglii lord John Ponsonby, poparty przez dyplomatów Francji, Rosji, Prus i Austrii. Domagali się oni od sułtana uwolnienia Churchilla i usiłowali przekonać władze tureckie, że

²⁷ AMAE, Turquía H 1770, nr 64, Antonio López de Córdoba do Francisca de Zea Bermudeza, Buyukdere sobre el Bosforo, 14.02.1834.

²⁸ AMAE, Turquía H 1770, nr 179, Antonio López de Córdoba do Francisca Martíneza de la Rosa, Buyukdere sobre el Bosforo, 16.08.1835.

czyn popełniony przez kupca był dziełem przypadku, zaś sam chłopiec doznał jedynie lekkich obrażeń²⁹. Pod naciskiem mocarstw sułtan spełnił ich żądanie, co Córdoba tłumaczył brakiem poparcia ze strony Rosji, jedyne go sojusznika Turcji³⁰.

O tym, że opisane wydarzenie wywołało w Madrycie duże wrażenie, świadczy odpowiedź przesłana Córdoba z Madrytu. Czytamy w niej, że królowa Izabela II z ogromnym zadowoleniem zapoznała się z treścią depeszy lorda Palmerstona (prze czytana przez ambasadora tureckiego w Madrycie premierowi hiszpańskiemu) o dobrych usługach, jakimi ambasador hiszpański w Konstantynopolu wspierał lorda Ponsonby w jego zabiegach na rzecz uzyskania satysfakcji za incydent. Ponadto królowa wyrażała pragnienie, aby pomiędzy Hiszpanią i sojuszniczą Anglią nadal panowała przyjaźń, przy zachowaniu należnego szacunku dla reprezentantów wszystkich innych państw. Oznaczało to potwierdzenie przez Izabelę II woli kontynuowania polityki neutralności³¹.

Od opisanego incydentu nastąpiło ożywienie zainteresowania dworu hiszpańskiego sytuacją na Bliskim Wschodzie. Potwierdza to również częstsze pojawianie się korespondencji zwrotnej w formie adnotacji czynionych na listach ambasadora. Informowały ona zazwyczaj o tym, że z treściami jego depesz zapoznaje się regularnie królowa oraz członkowie rządu, którzy liczą na dalsze, rzetelne informacje o rozwoju sytuacji. Ze swej strony Córdoba obiecywał dołożyć wszelkich starań, aby dostarczać wiadomości aktualne i wiarygodne. Jak wynika z omówionego powyżej listu, osobiście angażował się w negocjacje przedstawicieli mocarstw z władzami Porty, czego zresztą nie ukrywał. Z dumą pisał o bliskich kontaktach i żywej współpracy z członkami korpusu dyplomatycznego akredytowanymi przy dworze sułtana³². Podkreślał, że szczególne więzy przyjaźni łączyły go nie z ambasadorem Francji Albinem Roussinem, lecz z ambasadorem Anglii lordem Ponsonby, którego Córdoba reprezentował przed władzami tureckimi podczas dyskusji wokół sprawy Churchilla. Tłumaczył, iż udzielił pomocy dyplomatom brytyjskim, aby osłabić wpływy rosyjskie na dworze w Konstantynopolu. Postępował zatem zgodnie z ówczesną linią polityczną Hiszpanii

²⁹ AMAE, Turquía H 1770, nr. 252, Antonio López de Córdoba do Primer Secretario de Estado, Buyukdre sobre el Bosforo, 2.06. 1836. /reservado/.

³⁰ AMAE, Turquía H 1770, nr. 258, Antonio López de Córdoba do Primer Secretario de Estado, Buyukdre sobre el Bosforo, 20.06. 1836.

³¹ AMAE, Turquía H 1770, Odpowiedź rządu hiszpańskiego (na depeszę Córdoba cytowaną w przypisie 29) z dnia 20.06.1836 (Madryt).

³² W jednej z depesz Córdoba chwalił się dobrymi stosunkami ze wszystkimi członkami korpusu dyplomatycznego, zarówno z mocarstw sojuszniczych (czyli z Francją i Anglią), jak z mocarstw absolutystycznych z Italii, które jeszcze nie uznały Izabeli II. Pisał o nich jako o „kolegach”. Zastrzeżenia miał jedynie do przedstawiciela Prus, który go czymś uraził (ale nie precyzuje szczegółów owej „urazy”). Skarżył się księciu Ofalii, że ten dumny Prusak nie odzywał się do niego i stwarzał wrażenie obrażonego, ponieważ nie dostrzegł winy w błędzie, jaki popełnił wobec Córdoba (AMAE, Turquía H 1770, nr 420, Antonio López de Córdoba do Conde de Ofalia, Buyukdere sobre el Bosforo, 29.03.1838). Z innego listu dowiadujemy się, że Córdoba utrzymywał częste kontakty z ministrem duńskim, który był jego sąsiadem. Ponadto spożywał posiłki wspólnie z zagranicznymi dyplomatami i bardzo cierpiał, gdy w okresie nasilenia się epidemii cholery musiał zamknąć swój dom i zrezygnować z wszelkich kontaktów towarzyskich (AMAE, Turquía H 1770, nr 314, Antonio López de Córdoba do José Marii Calatravy, Buyukdre sobre el Bosforo, 9.02.1837).

– popierania polityki wschodniej swoich sojuszników dążących do zaprowadzenia równowagi sił w rejonie Bliskiego Wschodu. Liczył, że realizację wspomnianego zadania ułatwią mu znajomość języka tureckiego, poufne stosunki z wpływowymi Turkami tudzież osobiste kontakty z różnymi środowiskami Konstantynopola. Mocno wierzył, że występując w tej co prawda podrzędnej roli, będzie użyteczny dla dyplomacji hiszpańskiej³³.

Córdoba konsekwentnie realizował swe zamierzenia. Jego współpraca z lordem Ponsonby układała się wzorowo z ewidentną korzyścią dla dyplomacji hiszpańskiej. Dzięki poufnej korespondencji Córdoba z ambasadorem brytyjskim oraz dostępowi do informacji otrzymywanych przez Brytyjczyka z różnych źródeł, dwór hiszpański miał świetną orientację w bieżących wydarzeniach na dworze sułtana, w kręgach rządowych Turcji i Egiptu, jak i na szachownicy eurazjatyckiej. Madryt umacniał postawę baczного obserwatora sceny politycznej, który zachowując neutralność niczego nie zamierzał zmieniać, ale posiadając mnóstwo wiarygodnych przesłanek, mógł na ich podstawie przewidywać przyszłość Imperium Osmańskiego.

Należy podkreślić, że pomimo bardzo bliskiej współpracy ambasadora Córdoba z lordem Ponsonby, nie zaniedbywał on starań o utrzymanie dobrych stosunków z ambasadorem Francji, baronem Roussinem. Wiedział bowiem, że wśród członków korpusu dyplomatycznego baron uchodził za czołowego polityka i osobę bardzo wpływową, mógł więc okazać się przydatny Hiszpanii. Córdoba uważał, że powinien dbać o poprawne relacje z reprezentantem Francji również dlatego, aby nie burzyć przekonania opinii zagranicznych polityków o silnych więzach łączących Madryt i Paryż³⁴.

Nasuwa się pytanie, dlaczego Córdoba przedkładał stosunki z lordem Ponsonby nad kontakty z baronem Roussinem? Przecież od podpisania w 1834 roku czwórprzymierza Londyn i Paryż były traktowane przez Madryt jako równoprawni sojusznicy. Oba kraje prowadziły aktywną politykę wobec pierwszej wojny karlistowskiej, popierając obóz rządowy, udzielając mu pomocy finansowej oraz broni. Oba miały wówczas takie same interesy w Hiszpanii (strategiczne, polityczne, ekonomiczne). Zmiana nastąpiła dopiero w 1840 roku, kiedy po pokoju de Vergara Paryż przychylił się ku ugrupowaniu umiarkowanych liberałów (*moderados*), zaś Londyn stanął po stronie liberałów radykalnych (*progresistas*) z Mendizábalem na czele³⁵. Nie należy sądzić, aby nawiązując bliską współpracę z reprezentantem dworu brytyjskiego, tak wytrawny dyplomata jak Córdoba kierował się w pierwszej kolejności osobistymi sympatiami. Motywy takiej decyzji musiały mieć mocne uzasadnienie polityczne. Należy zatem przypuszczać, że o proangielskim nastawieniu Córdoba w dużej mierze zadecydowała właśnie ta niekwestionowana przewaga Anglii nad Francją na arenie europejskiej i w rejonie Bliskiego Wschodu.

³³ AMAE, Turquía H 1770, nr 262, Antonio López de Córdoba do Conde de Ofalia, Buyukdere sobre el Bosforo, 1.07.1836 /reservado/.

³⁴ AMAE, Turquía H 1770, nr 492, Antonio López de Córdoba do Duque de Frías y Uzeda, Buyukdere sobre el Bosforo, 8.10. 1838 /reservado/.

³⁵ J.C. Pereyra, op. cit., s. 122–123.

W okresie wzrostu napięcia w stosunkach pomiędzy mocarstwami w kwestii wschodniej Córdoba nie tylko rzetelnie informował Madryt o rozwoju sytuacji, ale dodawał odważne komentarze oraz często trafne prognozy co do dalszego przebiegu wypadków. Przewidział, że głośna sprawa internowania przez Rosjan angielskiego statku „Vixen” na Morzu Czarnym pod koniec 1836 roku doprowadzi do zatargu politycznego i do trwającej ponad rok ostrej wymiany not dyplomatycznych pomiędzy Petersburgiem a Londynem³⁶. Sprawdziły się także jego przypuszczenia dotyczące porozumienia pomiędzy Turcją a Anglią w kwestii podpisania brytyjsko-tureckiego układu handlowego (z 16 sierpnia 1838 roku). Natomiast zbyt optymistycznie ocenił jego następstwa. Sądził, że dokument ten zapoczątkuje w Turcji proces znoszenia systemu monopoli krępujących swobodny rozwój krajowej gospodarki, szczególnie handlu, ułatwi likwidację spekulacji towarami i ich cenami, co pozwoli na podniesienie ogólnego dobrobytu państwa i wyciszeniem radykalnych nastrojów społecznych³⁷. Tymczasem wspomniany traktat w połączeniu z podobną umową zawartą przez Portę z Francją przyczynił się do upadku rzemiosła tureckiego i uczynił Turcję rynkiem zbytu oraz źródłem surowców dla państw europejskich.

Córdoba trafnie utrzymywał, że wojna turecko-egipska jest nieunikniona, zarówno przez wzgląd na separatystyczne dążenia Muhammada Alego, jak i z powodu rywalizacji mocarstw o dostęp do Cieśnin³⁸ oraz nieustępliwości sułtana wobec modyfikacji traktatu z Unkiar-Iskelesi³⁹. Jednak niesłusznie podejrzewał Rosję o dążenie do wojny i podżegania Muhammada Alego przeciwko Turcji⁴⁰. Twierdził, że Rosja decydowała się na prowadzenie działań sprzecznych z interesami swych europejskich rywali w nadziei, że jeżeli wojna wybuchnie, to słaba Turcja zwróci się do Petersburga o arbitraż. Taka sytuacja dawałaby Mikołajowi I szanse na pogłębienie uzależnienia Turcji i osłabienie wpływów brytyjsko-francuskich na Bliskim Wschodzie⁴¹. W przekonaniu Córdoba car bardzo liczył na zawładnięcie Konstantynopolem, czego wręcz obsesyjnie obawiały się Anglia i Francja, które wolały dopuścić do podziału Turcji, niż do okupowania jej stolicy przez Rosjan⁴². Rząd rosyjski nie szczędził sił i środków do realizacji swych imperialnych zamierzeń, na przykład wysyłał emisariuszy rosyjskich do spornej Syrii, gdzie podburzali oni tamtejszą ludność do buntów an-

³⁶ AMAE, Turquía H 1770, nr 320, Antonio López de Córdoba do Joségo Marii Calatravy, Buyukdere sobre el Bosforo, 11.03.1837 /reservado/.

³⁷ AMAE, Turquía H 1770, nr 444, Antonio López de Córdoba do Conde de Ofalía, Buyukdere sobre el Bosforo, 13.06.1838.

³⁸ AMAE, Turquía H 1770, nr 445, Antonio López de Córdoba do Conde de Ofalía, Buyukdere sobre el Bosforo, 15.06.1838 /reservado/.

³⁹ AMAE, Turquía H 1770, nr 468, Antonio López de Córdoba do Conde de Ofalía, Buyukdere sobre el Bosforo, 18.08.1838 /reservada/.

⁴⁰ AMAE, Turquía H 1770, nr.445, Antonio López de Córdoba do Conde de Ofalía, Buyukdere sobre el Bosforo, 15.06.1838 /reservado/.

⁴¹ AMAE, Turquía H 1770, nr. 423, Antonio López de Córdoba do Conde de Ofalía, Buyukdere sobre el Bosforo, 6.04.1838.

⁴² AMAE, Turquía H 1770, nr. 424, Antonio López de Córdoba do Conde de Ofalía, Buyukdere sobre el Bosforo, 10.04.1838.

tyegipskich. Sułtan, wiedząc o podwójnej grze Mikołaja I, nie przestawał w szczególny sposób wyróżniać legacji rosyjskiej akredytowanej przy jego dworze, wysyłać jej przedstawicielom bogate prezenty i przyznawać nadzwyczajne przywileje⁴³. Córdoba podejrzewał, że jeżeli Anglii i Francji nie uda się przekonać sułtana o skuteczności ich pomocy dla Turcji w wypadku wojny z Egiptem, to Mahmud II rzuci się ślepo w objęcia cara⁴⁴. W rzeczywistości Petersburg nie dążył do tej wojny, ponieważ zgodnie z traktatem z 8 lipca 1833 roku byłby zobowiązany do udzielenia Turcji wsparcia militarnego. Natomiast pojawienie się rosyjskiej floty i wojsk nad Bosforem mogło doprowadzić do kolejnego konfliktu, tym razem z mocarstwami, czego carat pragnął uniknąć. Dlatego polityka rosyjska zmierzała wprawdzie do utrwalenia dotychczasowej pozycji caratu w Turcji, lecz zarazem do utrzymania pokoju na Wschodzie⁴⁵.

Córdoba nie wykluczał, że nadciągający kryzys turecko-egipski przyniesie wybuch wojny europejskiej, która spowoduje całkowite przegrupowanie w stosunkach międzynarodowych⁴⁶. Za przyjęciem takiej tezy przemawiała jego zdaniem przewaga militarna Egiptu nad Turcją, zapowiadająca nieuchronną klęskę Porty oraz fakt postępującego osłabienia Turcji, państwa niezdolnego do decydowania o własnym losie, którego istnienie zależało od „łaski” innych narodów⁴⁷. W jednej z depesz do premiera księcia de Ofalia pisał, że właśnie międzynarodowy wymiar toczącego się konfliktu nie pozwala neutralnej Hiszpanii na bagatelizowanie „tej niezwykle złożonej kwestii wschodniej”⁴⁸.

Opinię Córdoba w pełni podzielał Evaristo Pérez de Castro, następca księcia de Ofalia na stanowisku premiera. Nie szczędził pochwał pod adresem Córdoba za szczegółowe relacje oraz komunikatywny sposób przekazu⁴⁹. W doniesieniach napływających z Konstantynopola najbardziej niepokoiły go wiadomości o braku jednomyślności mocarstw w kwestii sposobu rozwiązania konfliktu turecko-egipskiego oraz o niebezpieczeństwie ataku Muhammada Alego na stolicę Imperium Osmańskiego. Odnośnie do pierwszej z wymienionych spraw, to dwór madrycki interesowało stanowisko Anglii i Francji, ponieważ były one wtedy sojusznikami Hiszpanii⁵⁰. Sojusz ten

⁴³ AMAE, Turquía H 1770, nr 423, Antonio López de Córdoba do Conde de Ofalia, Buyukdere sobre el Bosforo, 6.04.1838.

⁴⁴ AMAE, Turquía H 1770, nr 451, Antonio López de Córdoba do Conde de Ofalia, Buyukdere sobre el Bosforo, 18.07.1838 /reservado/.

⁴⁵ M. Tanty, op. cit., s. 152.

⁴⁶ AMAE, Turquía H 1770, nr 445, Antonio López de Córdoba do Conde de Ofalia, Buyukdere sobre el Bosforo, 15.06.1838 /reservado/; nr 531, 8.02.1839 /reservado/.

⁴⁷ AMAE, Turquía H 1770, nr 640, Antonio López de Córdoba do Evarista Péreza de Castro, Buyukdere sobre el Bosforo, 28.12.1839.

⁴⁸ AMAE, Turquía H 1770, nr 445, Antonio López de Córdoba do Conde de Ofalia, Buyukdere sobre el Bosforo, 15.06.1838 /reservado/.

⁴⁹ AMAE, Turquía H 1770, Odpowiedź rządu hiszpańskiego datowana 20.09.1839 na list nr 607 Antonio López de Córdoba do Evarista Péreza de Castro, Buyukdere sobre el Bosforo, 26.08.1839 i umieszczona na tymże liście.

⁵⁰ AMAE, Turquía H 1770, Odpowiedź rządu hiszpańskiego z dn. 28.12.1839 na list nr 640 Antonio López de Córdoba do Evarista Péreza de Castro, Buyukdere sobre el Bosforo, 26.08.1839, umieszczona na tymże liście.

miał rację bytu pod warunkiem jedności działania Londynu i Paryża. W razie rozpadu *entente cordiale* Madryt byłby zmuszony do poszukiwania nowych sprzymierzeńców. Natomiast co się tyczy oblężenia Konstantynopola przez wojska egipskie, to Córdoba utrzymywał, że jedynie Rosja będzie w stanie odeprzeć szturm. Nie wykluczał, że w takiej sytuacji Francja stanie po przeciwnej stronie niż Rosja i Anglia i poprze wicekróla Egiptu. Za przyjęciem takiego scenariusza przemawiała, jego zdaniem, odmowa podpisania traktatu londyńskiego przez Francję (15 lipca 1840), która w przeciwieństwie do pozostałych mocarstw biorących udział w negocjacjach uznawała prawa Muhammada Alego do panowania dziedzicznego w Egipcie i dożywotniego w południowej Syrii. Jednak do końca nie był pewien, jak zachowa się Paryż, nie wykluczał, że przejdzie on na pozycje protureckie. Jako argument podawał prześladowania francuskich mieszkańców Libanu przez władze egipskie oraz lekceważący stosunek tychże władz do zabiegów Francji o pojednanie wicekróla Egiptu z sułtanem⁵¹.

Niebezpieczeństwo zerwania sojuszu angielsko-francuskiego na tle sprawy Egiptu było powodem troski Córdoba aż do zawarcia drugiej konwencji londyńskiej (13 lipca 1841), podpisanej już z udziałem Francji. Po tej dacie rzadko wracał do tego tematu, ponieważ obszar rywalizacji angielsko-francuskiej przesunął się najpierw do Maroka, Algierii i nad Cieśninę Gibraltarską (1844), następnie skupił się na problemach wewnętrznych Hiszpanii (sprawa wyboru małżonków dla królowej Izabeli II i jej siostry Ludwiki Fernandy w roku 1846), a więc pozostawał poza zasięgiem dyplomatycznej penetracji ambasadora.

Żywe zainteresowanie Madrytu sprawą wschodnią wykraczało poza sferę polityki, obejmowało także interesy handlowe, które w dalszej perspektywie miałyby doprowadzić do wzmocnienia ekonomicznego i odzyskania utraconej pozycji politycznej Hiszpanii. Jeszcze w trakcie trwania drugiego konfliktu turecko-egipskiego dyplomacja hiszpańska prowadziła aktywne starania na rzecz ożywienia kontaktów handlowych z Portą. Zostały one uwieńczone hiszpańsko-tureckim traktatem o handlu i nawigacji wynegocjowanym i podpisanym ze strony Madrytu przez samego Córdoba 2 marca 1840 roku. Traktat ten przyznawał Hiszpanii w relacjach z Portą klauzulę najwyższego uprzywilejowania⁵². Zbliżenie hiszpańsko-tureckie na płaszczyźnie ekonomicznej było możliwe dzięki traktatowi adrianopolskiemu, który otworzył Bosfor i Dardanele dla wszystkich statków handlowych. Z drogi przez Cieśniny korzystało wiele państw, ponieważ rząd turecki w ramach polityki reform wewnętrznych i dążenia do europeizacji Turcji podpisał w latach trzydziestych i czterdziestych liczne umowy handlowe, nawet z tak odległymi krajami jak Stany Zjednoczone Ameryki Północnej. (Anglia i Francja zawarły traktat handlowy z Portą u schyłku lat trzydziestych). W tym miejscu należy zaznaczyć, że wszelkie modyfikacje dotyczące korzystania z Cieśnin zawierane w omawianym okresie pomiędzy Turcją a mocarstwami europejskimi dotyczyły wyłącznie statków wojennych, a zatem nie naruszały postanowień adrianopolskich.

⁵¹ AMAE, Turquía H 1770, nr 706, Antonio López de Córdoba do Evarista Pérez de Castro, Buyukdere sobre el Bosforo, 6.08.1840 /reservado/.

⁵² *Colección de los tratados, convenios y documentos internacionales*, publicados por marqués de Olivart, t. I, Madrid 1893, s. 152–160.

Tak więc dzięki korzystnej koniunkturze międzynarodowej przed Hiszpanią zarysowały się poważne możliwości rozwoju wymiany handlowej nie tylko z Portą, ale poprzez dostęp do Cieśnin z obszarem basenu Morza Czarnego, Bliskim i Dalekim Wschodem, a stamtąd, poprzez Filipiny i Kubę, z państwami powstałymi na terytorium dawnego Imperium Hiszpańskiego⁵³.

Nicolás María Bremon y López, autor dyskursów na temat handlu hiszpańskiego, sugerował ogromne korzyści, jakie mógł przynieść Hiszpanii handel z Lewantem. Dawał on szansę ożywienia rodzimej gospodarki z trudem wchodzącej na drogę kapitalizmu, a mającej do zaoferowania światu szeroką gamę produktów rolnych i włókienniczych, mogących z powodzeniem konkurować z wyrobami krajów uprzemysłowionych (np. oliwa, wino, ryby, szafran, anyż, frutos secos, tkaniny wełniane i bawełniane wytwarzane w Katalonii). Pojęcie Lewantu Bremon y López rozszerzył na Egipt, Syrię, Zatokę Perską i Indie Zachodnie. Zważywszy na dobre stosunki hiszpańsko-angielskie, wyrażał nadzieję, że w przyszłości Hiszpania wraz z innymi państwami zostanie dopuszczona do znajdujących się w rękach Anglików Suez i dorzecza Eufratu. Patrząc przez pryzmat sojuszniczych relacji pomiędzy Madrytem a Londynem, pozytywnie ocenił postanowienia pierwszej konwencji londyńskiej. Sądził mianowicie, że zwiększenie wpływów Anglii w oddzielonej od posiadłości Muhammada Alego Syrii i Palestynie ułatwi Anglikom komunikację z Indiami, co w swoim czasie może posłużyć Hiszpanii do ożywienia kontaktów (drogą azjatycką) z Filipinami. Dzięki swemu położeniu geograficznemu Hiszpania miała pełnić rolę pośrednika (ale nie monopolisty) w wymianie towarowej pomiędzy Europą a krajami basenu Morza Śródziemnego, Azji i Indii Zachodnich (Ameryki Łacińskiej)⁵⁴.

Perspektywy nakreślone przez Bremona nakazywały dyplomacji hiszpańskiej utrwalanie obecności Hiszpanii w Oriencie – jeżeli nie politycznie, to ekonomicznie. Oznaczało to konieczność utrzymania poprawnych stosunków ze wszystkimi mocarstwami, zwłaszcza z Rosją, bezsprzecznym liderem w tej części świata, ale także z Anglią i Francją, które z nią rywalizowały i które posiadały niemałe wpływy zarówno w samej Turcji, jak w Egipcie. W takiej sytuacji neutralna pozycja przyjęta przez Hiszpanię wydawała się być dobrym rozwiązaniem.

Rząd hiszpański nie potrafił wykorzystać szans ekonomicznych rysujących się przed Hiszpanią w Oriencie, podobnie jak nie wykorzystał szczegółowej i rzetelnej wiedzy o przebiegu obydwu konfliktów turecko-egipskich i sytuacji politycznej w Imperium Osmańskim w latach 1830–1841. Stało się tak wbrew intencjom samych autorów analizowanych depesz, którzy w swej korespondencji dyplomatycznej mocno

⁵³ M. Tanty, op. cit., s. 124–126; J. Reychman, *Dzieje Turcji od końca XVIII wieku*, Warszawa 1970, s. 24–27.

⁵⁴ Szerzej o tym zob. N.M. Bremon y López, *Memoria sobre las ventajas que deben resultar a España de su comercio posible con Levante enlazándole con el de las Dos Indias*, Madrid 1841; idem, *Memoria histórico-económica sobre el comercio general de España: causas de su decadencia y atraso y medios de mejorarle y elevarle al nivel del de las otras grandes naciones de Europa*, Madrid 1841.

akcentowali zalecenie, aby rząd uczynił z ich relacji „stosowny użytek”⁵⁵. Przyczyn tego zjawiska należy szukać m.in. w permanentnym braku stabilizacji wewnętrznej w Hiszpanii, w słabości jej rodzimej gospodarki, niedostatku silnej burżuazji zdolnej do podejmowania śmiałych przedsięwzięć gospodarczych. Wina leżała także w niepokojnej i niepewnej sytuacji w obszarze samego Imperium Tureckiego.

Obszar Bliskiego Wschodu był ważny dla Hiszpanii również z powodu zamieszkującej tam ludności hiszpańskiej. Vidal stwierdzał, że w stolicy Turcji żyła znikoma ich liczba⁵⁶, ale skupiska Hiszpanów w Azji Mniejszej, Syrii czy Egipcie narażone były na szereg niebezpieczeństw związanych zwłaszcza z konfliktami turecko-egipskimi. Vidal wspominał na przykład o okrucieństwach doznanych przez zakonników hiszpańskich z klasztoru katolickiego w Damaszku ze strony wrogich Turkom powstańców syryjskich⁵⁷. Córdoba zaś pisał o dziewięciu Hiszpanach, ofiarach zarazy szalejącej w Kairze oraz innych, którzy z powodu pomoru cierpieli głód⁵⁸. Zadaniem przedstawicieli dworu hiszpańskiego było dbanie o obronę praw rodaków i trzeba przyznać, że nie stronili od tego obowiązku. Kiedy na dom pewnego Hiszpana osiedlonego na należącej do Turcji wyspie Rodos, napadła szajka Maltańczyków, rabując pieniądze i klejnoty, niszcząc cały dobytek i na koniec zabijając żonę, będącą w 9 miesiącu ciąży, do sprawy natychmiast włączył się Córdoba. Przyjął on rolę pośrednika pomiędzy władzami Rodos, rządem tureckim i lordem Ponsonby, odbywał z nimi zebrania i konferencje, pisał listy i noty⁵⁹.

Powinnością dyplomatów hiszpańskich akredytowanych przy dworze sułtana było ponadto czuwanie nad dobrym wizerunkiem Hiszpanii w Turcji. Do obowiązków każdego z nich należała regularna lektura prasy informacyjnej wydawanej na terytorium Imperium Osmańskiego. Od końca wieku XVIII były to gazety w języku francuskim. Najpierw publikowane przez ambasadę francuską w Konstantynopolu, potem w Izmirze i w Smyrnie. Pierwsza gazeta w języku tureckim ukazała się w 1831 roku i nosiła tytuł „Takvim-i Vekayi” („Kalendarz Wydarzeń”). Była to turecka wersja „Moniteur ottoman”, wydawana przez Francuza Aleksandra Blacque’a⁶⁰. Właśnie z nim wszedł w konflikt Vidal oraz kilku innych dyplomatów zagranicznych, m.in. przedstawiciel Rosji. Według relacji Vidala, Blacque w niemal każdym numerze swe-

⁵⁵ AHN, Estado, leg. 5963/2, nr 207, Juan de Vidal do Francisca de Zea Bermudeza, Pera de Constantino-pla, 26.03.1833; nr 19, Bernardo de Souza do Francisca de Zea Bermudeza, Buyukdere sobre el Bosforo, 19.05.1833.

⁵⁶ AHN, Estado, leg. 5963/1, nr 68, Juan de Vidal do Primer Secretario de Estado, Buyukdere sobre el Bosforo, 11.07.1831.

⁵⁷ AHN, Estado, leg. 5963/1, nr 113, Juan de Vidal do Primer Secretario de Estado, Buyukdere sobre el Bosforo, 27.12. 1831.

⁵⁸ AMAE, Turquía H 1770, nr 166, Antonio López de Córdoba do Francisca Martíneza de la Rosa, Constantinopla, 24.06. 1835.

⁵⁹ AMAE, Turquía H 1770, nr 336, Antonio López de Córdoba do Joségo Marí Calatravaya, Buyukdere sobre el Bosforo, 4.05.1837. Interwencja ambasadora brytyjskiego była konieczna, ponieważ przestępcy podlegali jurysdykcji angielskiej – Malta należała wtedy do Anglii

⁶⁰ B. Lewis, *Narodziny nowoczesnej Turcji*, Warszawa 1972, s. 126–127.

go pisma szkalował rządy państw europejskich i osoby prywatne. Najpierw oczercił jednego z dyplomatów rosyjskich, potem opublikował artykuł na temat sytuacji wewnętrznej w Hiszpanii, w którym podano nieprawdziwe informacje o rzekomych rozruchach rewolucyjnych i antymonarchistycznych w Pirenejach wymierzonych w osobę Ferdynanda VII. Wówczas poirytowany Vidal wniósł formalną skargę do rządu tureckiego na redaktora owego pisma⁶¹.

W zakończeniu niniejszego artykułu nasuwa się pytanie, czy dyplomacja hiszpańska, która z taką uwagą przyglądała się sprawie wschodniej, wiedziała, że jest ona powiązana ze sprawą polską. Z analizowanych materiałów oraz literatury przedmiotu⁶² wynika, że w latach trzydziestych i czterdziestych XIX wieku rząd hiszpański nie dostrzegał głębszego związku pomiędzy obydwoma kwestiami. Świadomość taka miała się pojawić dopiero w drugiej połowie wieku XIX. Jednak nawet wtedy znajomość problemu była ona dosyć powierzchowna – sprawę turecką i polską omawiano raczej oddzielnie. W korespondencjach dyplomatycznych ze stolic państw rozbiorowych przy rozpatrywaniu problemu Polski nie łączono go z sytuacją w Oriencie, zaś w depe szach z Konstantynopola nie odnajdujemy śladów świadczących wyraźnie o dostrzeganiu zależności i wzajemnych uwarunkowań pomiędzy polityką mocarstw wobec Turcji i ziem polskich.

Zdawano sobie jednak sprawę, że zarówno ziemie polskie jak Imperium Osmańskie były terenem ostrej rywalizacji mocarstw, gdzie walczyły one o własne interesy, zaś rezultaty tych poczynań decydowały o kształcie stosunków międzynarodowych i układzie sił w Europie i w Oriencie. Cel rywalizacji w obu obszarach sprowadzał się do ekspansji terytorialnej i politycznej mocarstw lub przynajmniej do utrzymania ich dotychczasowych wpływów. Największą aktywność wykazywała tam Rosja, która skutecznie przeszkadzała rywalom w realizacji polityki równowagi sił. Car rościł sobie prawo zjednoczenia Polski i krajów słowiańskich pod swym berłem (idee panslawizmu), na Wschodzie natomiast zabiegał o dominację polityczną, wojskową i ekonomiczną Rosji, władzę nad Cieśninami oraz o pełnienie roli protektora Turcji. Dyplomacja hiszpańska rozumiała ścisłą zależność pomiędzy pozycją Turcji i Rosji na szachownicy eurazjatyckiej. Wiedzano, że wzmocnienie Porty automatycznie osłabi pozycję Rosji i odwrotnie⁶³.

W omawianym okresie Madryt chętnie widziałby silną Turcję (choćaby przez wzgląd na rysujące się przed Hiszpanią korzyści handlowe) i z pewną nadzieją śledził politykę tanzimatu. Skoro jednak szanse na powodzenie reform wewnętrznych sukcesywnie malały, z niepokojem obserwował śmiałe poczynania dyplomacji rosyjskiej. Praca Gregoria Péreza de Miranda dowodzi, że podobną zależność Madryt dostrzegał pomiędzy ewentualną odbudową Polski a pozycją Rosji. Odrodzenie w pełni suwerennego państwa polskiego miało osłabić „kolosa” rosyjskiego – przez uszczuple-

⁶¹ AHN, Estado, leg. 5963/1, 27, Juan de Vidal do Primer Secretario de Estado, Pera de Constantinopla, 27.12.1830.

⁶² Zob. przypis 3.

⁶³ Wskazują na to de pesze Córdoba oraz praca V. Morales Lezcana, *España y la cuestión de Oriente*, Madrid 1992, s. 54.

nie jego dotychczasowego terytorium oraz przez perspektywę rozprzestrzenienia się ruchów rewolucyjnych i niepodległościowych na znaczną część Europy. Stwarzało to zagrożenie dla absolutyzmu i porządku ustanowionego przez kongres wiedeński i Święte Przymierze⁶⁴.

Natomiast nie akcentowano lub robiono to sporadycznie związków sprawy polskiej i sprawy tureckiej. Przykładowo, kiedy mocarstwa angażowały się w jedną z tych spraw, zaniedbywały drugą. Podczas pierwszego konfliktu turecko-egipskiego car nie odniósłby takich sukcesów, gdyby wcześniej nie doprowadził do zdławienia powstania listopadowego. Ponadto w pierwszej połowie wieku XIX hiszpańska dyplomacja i opinia publiczna nie dawały Polsce realnych szans na odzyskanie suwerenności (przynajmniej w krótkiej perspektywie), chociaż zgodnie wyrażano takie pragnienie, twierdząc, że Polakom należy się wolność. Zauważano bowiem, że Polacy nie mają pewnego sojusznika, a sami są za słabi do prowadzenia skutecznej walki. Co się zaś dotyczy Imperium Osmańskiego, to nie negowano wprawdzie ewentualności jego rozbioru, ale przez wzgląd na dążenia mocarstw do utrwalenia *status quo* na Bliskim Wschodzie nie przekreślano szans na utrzymanie przez Portę integralności terytorialnej i uniknięcie losu Polski⁶⁵. Sytuacja zmieniła się w drugiej połowie stulecia. Wtedy Hiszpania dostrzegała możliwość odrodzenia Polski, ale przy równoczesnym dokonaniu podziału spadku po „kolosie na glinianych nogach”⁶⁶.

Wreszcie jest rzeczą zastanawiającą, dlaczego dyplomacja hiszpańska aż do końca lat czterdziestych XIX wieku niemal zupełnie pomijała zabiegi Hotelu Lambert na rzecz odzyskania suwerenności Polski, prowadzone na Bałkanach i na Bliskim Wschodzie. Dziwi to tym bardziej, że wiele z nich nie stanowiło tajemnicy (pisała o tym m.in. prasa francuska), a ponadto Hiszpania pozostawała w sojuszu z państwami, które przynajmniej oficjalnie popierały Polaków w ich walce z zaborcami. Nie odnajdujemy takich śladów w korespondencji Córdoby ani w depeszach przedstawicieli dworu hiszpańskiego w stolicach mocarstw europejskich (pojawia się w jego depeszach dopiero z przełomu lat czterdziestych i pięćdziesiątych). Córdoba wymienił nazwisko gen. Wojciecha Chrzanowskiego i pisał o jego tajnej misji do Konstantynopola, wzbudzającej wiele podejrzeń ze strony legacji rosyjskiej⁶⁷. Informował także o objęciu przez Chrzanowskiego dowództwa nad częścią wojska tureckiego⁶⁸. Były to wszakże informacje pojedyncze, pozbawione głębszej analizy. Córdoba nie ujawnił nawet, że Chrzanowski należał do osób związanych z księciem Adamem Czartoryskim.

⁶⁴ G. Pérez de Miranda, *Causas secretas y anecdotas concernientes a la insurrección de Polonia sacadas de la vida del general Diebitz*, Valencia 1831, s. 81–83.

⁶⁵ Ibidem, s. 81–95.

⁶⁶ A Borrego, *La cuestión de Oriente...*, s. 26–27.

⁶⁷ AMAE, Turquía H 1770, nr 468, Antonio López de Córdoba do Conde de Ofalía, Buyukdere sobre el Bosforo, 18.08.1838 /reservada/.

⁶⁸ AMAE, Turquía H 1770, nr 444, Antonio López de Córdoba do Conde de Ofalía, Buyukdere sobre el Bosforo, 13.06.1838..

Tymczasem doskonale wiadomo, że sprawa polska i turecka łączyły się ze sobą nie tylko w aspekcie rywalizacji mocarstw i dążeń Rosji do dominacji w Turcji, ale także w kontekście dążeń niepodległościowych Polaków. Rachuby na odbudowę Polski obóz Czartoryskiego wiązał bowiem z możliwością wojny pomiędzy sojusznikami Hiszpanii: Anglią i Francją a Rosją. Szansa na taki konflikt rysowała się wówczas na tle kwestii wschodniej. Czartoryski wprost marzył, co niepokoiło Córdobę, o wybuchu wojny europejskiej. Wojna miała zaangażować obok Anglii i Francji trzy państwa rozbiorowe, odciągnąć ich uwagę od sprawy polskiej i pozwolić Polakom na odbudowanie wolnej ojczyzny bez uciekania się do kolejnego powstania. W związku z takimi planami książę Adam zacieśnił współpracę z rządami Anglii i Francji, wspierając je w realizowaniu na Bałkanach i na Bliskim Wschodzie polityki antyrosyjskiej. Czartoryski wysyłał swych agentów politycznych i wojskowych do ludów walczących z Rosją (Czerkiesów, Rumunów, Serbów) oraz do Turcji, Egiptu, a nawet Persji i Afganistanu. Ponadto inspirował on proslowiańską propagandę w prasie francuskiej i angielskiej oraz czynił nieudane zabiegi o utworzenie własnej kadry wojskowej w postaci legii polskich w służbie francuskiej (w Algierii), portugalskiej czy też hiszpańskiej.

Koncepcja Hotelu Lambert przeszła trudną próbę w dobie drugiego kryzysu turecko-egipskiego, zwłaszcza po podpisaniu pierwszej konwencji londyńskiej, kiedy Anglia stanęła przejściowo wraz z Rosją przeciwko Francji i doszło do niepokojącego także Hiszpanię niebezpieczeństwa rozpadu sojuszu angielsko-francuskiego. Marzenie emigrantów polskich skupionych wokół osoby księcia Adama o wielkiej wojnie narodów zdawało się ziszczać, gdy sygnatariusze pierwszej konwencji londyńskiej (Anglia, Rosja, Prusy, Austria) zażądali od Muhammada Alego wycofania wojsk egipskich z Syrii i zwrócenia floty tureckiej, która przeszła na jego stronę. Wtedy Francja, w odwecie za wykluczenie jej z podpisania pierwszej konwencji londyńskiej, jako jedyne państwo opowiedziała się za wicekrólem Egiptu. Zapowiadało to wybuch powszechnego konfliktu. Francja wszakże nie była zdecydowana na stanowcze wsparcie Egiptu. Muhammad Ali chociaż odrzucił ultimatum mocarstw i przystąpił do działań zbrojnych, nie był w stanie działać w pojedynkę i kapitulując wycofał swe wojska z zajętych prowincji Syrii i Palestyny. Nowa konwencja londyńska, jak wiemy, została zawarta z udziałem Francji i wielki kryzys wschodni, ku zadowoleniu rządu hiszpańskiego i rozczarowaniu obozu Czartoryskiego, został zażegnany.

Spanish diplomacy on the European powers competing in Turkey: telegrams of the Spanish representatives in Constantinople in 1831–1841

Abstract

The aim of the presented study is establishing how much of the events in the Middle East in 1831–1841 was known to, and how it was understood by the Spanish diplomacy, as well as whether the authorities in Madrid were able to adapt their policy accordingly. What is of the most interest is how the Spanish diplomats perceived Turkey, how they evaluated and interpreted the policies of the powers competing in the region. In this context, we investigate the Spanish point of view on the question of the East, and the extent to which the Spanish diplomacy perceived a connection between the question of the East and the question of Poland.

The basic source for the study are the telegrams sent by the Spanish diplomatic representatives in Constantinople in 1831–1841. The supplementary material includes the return mail, limited to brief and laconic notes, written on the telegrams reaching Madrid from Constantinople, and, to some extent, the political and economic disputes and the press.

In Spanish foreign affairs of the first half of the 19th century the problem of the East was a crucial issue. The Madrid authorities wanted to know about the activities of the European powers in that region, in order to probe and decide with which country to engage into closer relations. Spain did not expect any profits in the area (except the trade), neither was it directly interested in the conflicts. Nevertheless, Spain's close relations with the countries whose opinions were important in the discussion of the future of the Ottoman empire, did not allow the Spanish diplomacy to remain indifferent to the unstable situation in that part of the world. Under such circumstances, the neutral attitude adopted by Spain seemed to be a good solution.

The attention of the Spanish diplomacy was concentrated on the Turkish-Egyptian conflicts (the first in 1831–1833, and the second in 1838–1841). The analysed materials reveal that, against the intentions of the authors of the mentioned telegrams, the Spanish government was unable to use their detailed and reliable knowledge of the course of the two conflicts and of the political situation in the Ottoman empire. The reasons for this should be looked for in, among others, the lack of internal stability in Spain, the weakness of its domestic economy, and the lack of strong middle class, capable of daring economic enterprises. The blame was also on the unsettled and uncertain situation within the Ottoman empire. Moreover, the Spanish authorities did not see a deeper connection between the questions of Turkey and Poland. In the diplomatic mail from the capitals of the partitioners of Poland, when the Polish question is mentioned, it is not connected with the situation in the Orient; in the telegrams from Constantinople there is no clear evidence of comprehension of the dependence and mutual conditioning of the European powers' policies towards Turkey and Poland.